



Leszek Miller dokonał niemożliwego. Wszyscy wskazywali, że po jesiennych wyborach SLD się nie podniesie. Przewidywano, że albo przyłączy się do Ruchu Palikota jako słabszy partner, albo zniknie z polskiej sceny politycznej. Stało się jednak inaczej.

Miller spokojnie przez ostatnie 3 miesiące odbudowywał pewność w partii. Uspokoił wewnętrzne spory i zatamował odpływ ludzi do Ruchu Palikota. Po wyjściu najbardziej sceptycznych radnych z Warszawy, nie było już większych dezercji. SLD pokazał, że potrafi być lewicowy i zarazem niepalikotowy, gdy w tym czasie Ruch tracił czas na akcje medialne, wygłupy z paleniem marihuany i dziwne ruchy.

SLD w sondażach poszybowało w górę. Po ostatnich niepowodzeniach rządu partia zaczęła zyskiwać więcej niż Ruch Palikota. Wciąż nie ma tylu zwolenników, ale jej notowania zbliżyły się do siebie. Jeszcze przed Świętami nie postawiłbym na taki rozwój wydarzeń złamanego grosza.

Miller poczuł się tak pewnie, że zaczął dystansować się od Palikota. Zarzucił pomysł wspólnych obchodów 1 maja i Kongresu Polskiej Lewicy. Nie brał również udziału w spotkaniach liderów lewicy pod patronatem prezydenta Kwaśniewskiego. Tym samym pokazał, że jest samodzielnym przywódcą, a to na pewno się jego partii spodoba.

Zapewne nie udadzą się również rozmowy o wspólnych listach do europarlamentu. Razem partie mogą zdobyć co najwyżej 20-25 proc. głosów. To może zapewnić po jednym mandacie w każdym okręgu, odbędzie się więc walka o "jedyńki". Z tym, że SLD ma 7 europostów i raczej będzie chciało dostać tyle jedynek, a okręgów jest tylko 13. Nawet jak mniejsi partnerzy koalicji zadowolą się dalszymi miejscami Palikot na pewno nie zgodzi się na tylko 6 pierwszych miejsc.

Pozostaje pytanie, co z planktonową lewicą. Zieloni 2004 już zapowiedzieli, że pozostają wierni SLD. Andrzej Rozenek z Ruchu powiedział w Radiu ZET, że toczą rozmowy z Unią Pracy i Partią Demokratyczną. Jednak w tym drugim przypadku może być już po ptakach, gdyż szefem tej partii został Andrzej Celiński, który jest przeciwnikiem takiego rozwiązania.

Co do Unii Pracy, partia ta ostatnio zrobiła się bardzo ruchliwa. Nie myślą już o fuzji z SLD. Z drugiej strony działacze nie są rozżaleni ostatnimi wyborami i zapewne z chęcią pokazaliby środkowy palec Sojuszowi. Alians z Ruchem Palikota miałby i tę zaletę, że ich wspólne relacje zaczęłyby się od zera. Natomiast stosunki z SLD obarczone są zaszłościami.

Nie wiadomo co z Polską Partią Pracy. Może coś Ścibor napisze. PPP z SLD raczej się nie zwiąże, a ostatnio współpracuje z Palikotem. Może będzie coś ściślejzego? Partia Kobiet i Stronnictwo Demokratyczne to na razie zagadka.

[\(planktonpolityczny](#) , 19 lutego 2012 r.)